Nr 23. ROK 1837. SOBOTA 28 STYCZNIA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Franciszka Sal.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Zdzisław.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
6	27" 2.''' 668	† 0°, 6	2.''' 12	Pn. Wschodni średni	Pochmurno	Deszcz z śniegiem
27 2	2. 348	† 0. 8	2. 00	,, mocny	,,	
10	2. 694	† 1, 4	1, 72	,, ,,	,, ,,	

Cześć Urzedowa.

Nro 67.

OBWIESZCZENIE.

PREZES SĄDU NAJWYŻSZEJ INSTANCYI.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Stósownie do art. 118 kod. cyw., podaje do publicznéj wiadomości, iż Trybunał I. Instancyi kraju tutejszego wyrokiem z dnia 15 grudnia 1836 r. ogłosił Franciszka Wysockiego za nieprzytomnego, a to na mocy poprzedniego swego wyroku w myśl art. 119 kod. cyw. z dnia 30 kwietnia 1835 r. nakazującego wyszukiwanie tegoż Franciszka Wysockiego.

Kraków dnia 23 stycznia 1837 r.

W zastępstwie Prezes Sądu Appellacyjnego,
MĄKOLSKI.
(2r.) *Syktowski* Sekr.

Nro 5,782

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU.

Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż Senat Rządzący chcąc zapobiedz brakowi w Krakowie węgla kamiennego, ostatniéj zimy, dla zbyt małéj wody poprzedniéj wiosny lata i jesieni a wskutek tego i trudności spławienia go czuć się dającemu, postanowił uchwałą swoją z d. 22 listop. b. r. N. 6850 D. G. S. podwyższyć opłaty od spławu, wskutek czego i cena węgla podwyższoną została w ten sposób, iż od pierwszego kwietnia 1837 r. do ostatniego października w tymże roku za siąg jeden węgla w magazynie Nadwiślańskim Krakowskim płacić się będzie winno po złp. 50; a za jeden korzec po złp. 2 gr. 15, od pierwszego zaś listopada w r. 1837 do ostatniego marca w r. 1838 za każdy siąg bez przywozu po złp. 54 a za każdy korzec po złp. 2 gr. 21; przytem uwiadomia Wydział, iż zaprowadzoną zostaje z pierwszą wiosną 1837 roku w rzeczonym magazynie sprzedaż na siągi, tudzież że od woli kupujących zależeć będzie branie węgli o których mowa na siągi lub żądanie wymiaru tychże na korce.

Kraków dnia 31 Grudnia 1836 r.

GRODZICKI.
Nowakowski Sekretarz Wyd.

Komornik sądowy uwiadomia publiczność, iż dnia 10 lutego r. b. o godzinie 9 rannéj, w Krakowie w Sukiennicach, odbędzie się sprzedaż przez licytacyą kuferka, sukien różnych, bielizny, kamizelek, chustek, pasa rzemiennego.

Kraków dnia 28 stycznia 1837 r.

Józef *Słodkowski.* Kom. Sąd.

— *Kraków.* —

Grono przyjaciół ciężką chorobą X. W. P. Z. złożonego, którzy byli świadkami podjętych starań i pilności W. Juliana Sawiczewskiego D. M. P. E. C. D. G. w przywróceniu do zupełnego zdrowia chorego, ma sobie za święty obowiązek złożyć tobie szanowny mężu prawdziwą wdzięczność i podziękowanie, twoja głęboka nauka, długoletnie doświadczenie i uprzejmy charakter, czułość i wytrwanie przy łożu cierpiącego, oraz litość nad nieszczęśliwemi nadają ci niezaprzeczone prawo do wszystkich serc ludzkich. Oby opatrzność podobnych tobie mężów jak najdłużej dla dobra cierpiącéj ludzkości zachować raczyła. *M.*

Cześć Polityczna.

— *Z Paryża* 10 *Stycznia* —

(Dokończenie).

Dalej przeszedł mówca do afrykańskiéj sprawy, ubolewając, że gdy wojsko pod pewnym względem znajduje się na stopie wojennéj, nie miano uwagi na *to*, ażeby zapewnić sobie na zawsze trwałe posiadanie algerskiej kolonii. »Możnaby zaiste mniemać, (dodał stosując znaczenie słów swoich do Anglii), że jakieś obce mocarstwo stara się znienacka przeszkodzić, ażeby Francya wszystkich sił swoich nie rozwinęła w Afryce. Wzywam prezesa rady, (dodał nareszcie mówca, aby mi na następujące odpowiedział pytanie: Dla jakich przyczyn, zmienił się ostatni gabinet? Czy zmiana ta pociągnie także za sobą zmianę w naszéj polityce zagranicznéj, albo, czy postanowiono trzymać się dotychczasowego postępowania dwuznacznego? Czy rząd francuzki należał do zamierzonéj w Portugalii kontrarewolucyi? Czy otrzymał od gabinetu angielskiego dostateczne zapewnienie, że San Sebastian i port Passage, będzie bezpośrednio zaraz po uspokojeniu, półwyspu opuszczony? Hrabia Molé, odrzekł w ogólności, że polityka Francyi jest zupełnie ta sama jaka była przed zmianą gabinetu, i że żądanie bezpośredniego wmieszania się do spraw Hiszpanii, było jedyną jego rozwiązania przyczyną. Francye, dodał minister, nie miała nigdy zamiaru przychylać się do podobnego wmieszania i dlatego wtenczas, gdy Anglia wzywała ją oto, nie wahano się ani na chwilę, z odpowiedzią, że interwencya zbrojna mogłaby godność Francyi narazić, gdyby aż do ostateczności to jest aż do zupełnego osiągnięcia celu popieraną nie była. — Xiąże Noailles chwalił politykę Francyi względem Hiszpanii, doradzał jednak żeby miniseryum lepiéj uczyniło, uwalniając się zupełnie od traktatu poczwórnego przymierza. Zdanie jego zbijał xiąże Broglie jako członek dawniejszego gabinetu. — Pan Cousin występował w obronie bezpośredniéj interwencyi, określając wielką różnicę pomiędzy kooperacyą czyli współdziałaniem a interwencyą; twierdzenia jego zbijał prezes rady, dowodząc, że wdanie się tym lub owym sposobem, jest zawsze działaniem, którego różnica nie jest tyle istotną, ile na igraszce słów polegającą. — Marszałek Soult naganiał tak zwaną kooperacyę, to jest takie wdanie się, jakiego Francya użycza przez pozwolenie legii zagranicznéj, co nazwał podstępną czyli tajną interwencyą, nad którą wmieszanie się jawne przekładał. Po marszałku Soult mówił jeszcze raz pan Cousin, zdaniem którego trzy tylko były środki do dania skutecznéj pomocy królowéj Izabelli II, to jest: same życzenia, czyli nic; wystawienie mniej więcéj znaczniejszéj siły zbrojnéj pod hiszpańskie proporce; albo nareszcie otwarte wdanie się Francyi z całą jéj potęgą w połączeniu z W. Brytanią. Ten ostatni środek uwa-

łał za najlepszy i za najdogodniejszy. W odpowiedzi na to, odczytał minister oświecenia pan Guizot, odpowiedź nadesłaną z Madrytu pod dniem 30 kwietnia 1836 r. w któréj ówczasowy prezes gabinetu hiszpańskiego sprzeciwiał się wszelkiemu pośredniemu wdaniu, czyliby ono interwencyą czy kooperacyą nazywać się miało. Jednakże na przekorę temu kategorycznemu oświadczeniu chciało koniecznie zeszłe ministeryum wmieszać się, teraźniejsze zaś postanowiło oznaczyć sobie granice, za które Francya nie przekroczy, nie oświadczając wszakże bezwarunkowo, że nigdy i w żadnym przypadku interwencyować nie będzie. W obronie zeszłego ministerium wystąpił xiąże Broglie i był jeszcze na mównicy przy odejściu poczty. Przyjętych aż dotąd było 7 ustępów adresu.

W izbie deputowanych odczytał dnia dzisiejszego pan Saint Marc Girardin, projekt do adresu w odpowiedzi na mowę tronową, który nie jest niczem inném jak prostém powtórzeniem mowy tronowej. Narady nad tym projektem zaczną się d. 12 b. m. (Poczta paryska z dnia 11 nie nadeszła).

— *Dnia* 14 *Stycznia.* —

W Izbie deputowanych toczą się zacięte spory względem adressu. —

Jedno z pism tutejszych utrzymuje, że P. Thiers z powodu niektórych wyrażeń które mu się z ust wymknęły, nazawsze już, równie jak dawniej Lafitte, z ministerstwa wyłączonym zostanie. —

Wczoraj znowu aresztowano 7 osób współwinnych Meuniera, który trwa ciągle przy swojem, że niemiał żadnych wspólników. —

Na dzisiejszej gieldzie papiery hiszpańskie znowu spadły, jak sądzą z powodu niskich kursów w Londynie. —

Choroba zwana *Influenca* tak mocno grassuje w Londynie, że samych żołnierzy policyjnych 600 na nią zapadło. Doktorzy mają namniéj po 120 chorych. (Co za żniwo!) Publiczne i prywatne czynności zaczynają już na tem cierpieć. W sobotę brakowało 90 bióralistów w kancellaryi banku, a we wtorek aż 130.—

— *Dnia* 15 *Stycznia.* —

Na wczorajszém posiedzeniu izby deputowanych, hrabia Mole prezes rady ministrów, i P. Thiers mieli przeciwko sobie silne mowy. Pierwszego trwała 3 kwadranse, drugiego zaś trzy godziny, — bez żadnego przygotowania. Ostatni czynił zapalczywe wyrzuty teraźniejszemu ministerstwu względem spraw hiszpańskich.

— *Dnia* 16 *Stycznia.* —

Rząd otrzymał następującą depeszę telegraficzną z Bajonny pod dniem 14 b.m. o godzinie 4 po południu: »Pan Erro otrzymał dymissyą. Biskup Leonu mianowany prezesem rady i ministrem sprawiedliwości. Ministrami innych wydziałów mianował D. Karlos swoich podsekretarzów stanu.«

Wczoraj po południu JKMość prezydował w radzie ministrów.

Winowajca Meunier zażądał aby do niego przywołano Xiędza Grisel i długo z nim rozmawiał. Ma on być teraz już bardzo smutny i ciągle płacze. Utrzymują, że wskazał wielu współwinowajców; lecz obok tajemnicy z jaką cała instrukcya processu odbywa się, niepodobieństwem jest, powiedzieć co pewnego w téj mierze. Wczoraj konfrontowany był Meunier z pewnym młodzieńcem z Auch, nazwiskiem Lacaze, z którym wspólnie u siodlarza Lavaux pracował. Co się tyczy samogoż Lavaux, ten po trzechkrotnem uwięzieniu, został teraz na wolność wypuszczony.

Z Bona dochodzą wiadomości po dzień 30 grudnia. Nie zaszło tam nic nowego, narzekano tylko na szerzenie się bardzo zjadliwéj febry. Sam Jussuf bej, niebezpiecznie jest chory. —

Jeden z dzienników ministerialnych zawiera: »Wczoraj około południa komissarz policyi w towarzystwie innych ajentów, zabrał 5000 pałaszów piechotnych w domu pewnego furmana. Posiadacz ich oświadczył, że nie wie jeszcze przeznaczenia tego tak znacznego zapasu broni, lecz jest powód mniemania, że była dla Don Carlosa przeznaczoną.

W legii cudzoziemskiéj w Hiszpanii, przyszło nakoniec do jawnego nieposłuszeństwa, z powodu trapiącego niedostatku; atoli potrafiono załatwić tę sprawę oddaleniem dwóch niespokojnych oficerów. —

Na dzisiejszéj giełdzie, z powodu bankructwa pewnego znacznego domu handlowego w Londynie na 200 tysięcy funtów sterlingów, (8 mil. złp.), papiery nieco spadły; hiszpańskie z 27 cofnęły się na 26¼. —

Na posiedzeniu Izby deputowanych dnia 12 stycznia, Pan Salvetre miał tak strasznie długą mowę, że cała izba rozeszła się powoli, i w końcu około trzydziestu było tylko deputowanych i Prezes. —

— *Londyn* 6 *Stycznia.* —

Wywieszone w kawiarni Lloyd dwa spisy z dnia 27 i 30 grudnia, obejmują przeszło 300 okrętów wymienionych z nazwiska i bez nazwisk, które podczas burzy od 25 do 27 grudnia rozbiły się, zostały uszkodzone, lub zupełnie zatonęły.

Z Malty posłano do Lisbony na liniowym okręcie *Thunderer*, oddział artyleryi pod dowództwem pułkownika Packe.

Oczekujemy tu posła z Madagaskaru, przysłanego od królowej Ranawalomanjaki, wdowy po Radamie, założycielu państwa Ova, w celu zawarcia traktatu handlowego z Anglią. Jest to tasama królowa, która oświadczyła, iż wspierać będzie wszelkie umiejętności, jakich Europejczykowie lud jéj nauczać zechcą, lecz nie zezwoli na zmianę religii.

Otrzymaliśmy tu mowę prezydenta Stanów Zjednoczonych, Jacksona przesłaną, kongresowi dnia 6 grudnia r. s. Większa część mowy téj tyczy się trudności, z którą rząd Zjednoczonych Stanów ma do walczenia, to jest kłopotu, jakim go nabawia zbytnie przepełnienie skarbu publicznego. Dochody przewyższają nad miarę wydatek, i nie można znaleść planu, aby bez niedogodności, zarządzić tą przewyżką. — Prezydent chciałby dochody zmniejszyć do ilości wydatków; ale temu sprzeciwia się interes różnych stron. Podatki wyrachowane są tak, aby przez to ochroniony był interes fabrykantów, a państwa wschodnie przez zmniejszenie podatków wielkiby szwank poniosły. — Dochody Zjednoczonych Stanów wynosiły roku 1836 niespełna 48 millionów dollarów, (z samego cła wpłynęło 22½ milliona, a ze sprzedaży gruntów 14 millionów). Wydatki nie wynosiły więcéj jak 22 millionów. Z pozostałéj ogromnej massy pieniędzy, ma, według uchwały 5 millionów być rozdzielonych między pojedyńcze państwa na ich potrzeby. Atoli prezydent się obawia, iż przeniesienia depozytów do władz prawodawczych państw szczególnych, zagrażać może ich ustawom zasadniczym oraz ustawie zjednoczenia, ponieważ zbytek funduszów uczyniłby wyborców obojętnymi, na postępowanie wybranych, a tym sposobem zniszczyłby jedyną rękojmię dobrej administracyi, zarazem zaś byłby ożywiony szkodliwy duch spekulacyjny. Ten ostatni miałby między innemi ten skutek, że wielkie przestrzenie kraju przedawaneby były nie osadnikom, ale li spekulantom, którzy ziemią handlują. Tym sposobem, (mniema prezydent), posiadłości ziemskie wpadłyby w ręce cudzoziemców, a przynajmniéj nie na miéjscu osiadłych osób, co jest wielką przeszkodą do wzniesienia nowego i do pomyślności dawnego państwa. — Prezydent chce téj szkodliwéj okoliczności zapobiedz postanowieniam, aby na przyszłość szacunek za ziemie sprzedające się, płacony był od razu i gotowizną. Wyjątek dozwolony jest jedynie tym, którzy do dnia 15 grudnia 1836 rzeczywiście się zasiedlili.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 27 do dnia 28 Stycznia.

Korczyński Wincenty, Zarzecka Franciszka, Promberger Jan, z Polski; Veit Henryk, z Galicyi.

Wyjechali z Krakowa.

Borkowski Tomasz, Tyssymont, Miłkowski Dyonizy, Wolnicki Bernard, do Polski; Oberländer Ludwik do Galicyi; Traube Herman, do Prus.